

Pisanie to niesamowita przygoda

Napisano dnia: 2020-12-11 18:07:24

Katarzyna Redmerska jest popularną pisarką romantycznych powieści obyczajowych. Każda jej książka cieszy się uznaniem czytelniczek i jest szeroko komentowana na literackich blogach. O swojej pracy twórczej, tym, co najbardziej pociąga ją w pisaniu i stereotypie, że literatura romantyczna to kicz opowiada w rozmowie z DLK24.



Pani najnowsza powieść „Pora burzy”, która odniosła niekwestionowany sukces wydawniczy, to wciągająca opowieść, w której wątki związane z historią II wojny światowej niezwykle uatrakcyjniają fabułę. Skąd pomysł, by poruszyć historię Greta Bernstem-Różańskiej, Niemki, którą los rzucił w czasie okupacji na Dolny Śląsk?

- Ta historia dojrzywała w moim umyśle od dłuższego czasu. Urodziłam się i wychowałam na ziemiach odzyskanych. Wielu Niemców pozostało tutaj po wojnie, poženili się i założyli rodziny. Nie każdy z nich był autochtonem, sporo osób przyjechało na ziemię kłodzką, by przeczekać niepewny czas wojny. Zastanawiałam się wiele razy, co kryje przeszłość tych osób i tak wyklarowała się w mojej wyobraźni postać Greta Bernstem, która w czasie wojny przyjechała do wsi Lesica (niem. Freiwalde) i już tu pozostała, wychodząc po wojnie za polskiego oficera.

„Pora burzy” to historia zagadki romansu z czasów II wojny światowej i współczesnej znanej pisarki romansów, która stara się tę zagadkę rozwikłać.

- Dokładnie. Opisuję pośrednio losy Greta Bernstem-Różańskiej, uczuciowo związanej w czasie wojny z kapitanem Friedrichem von Welfow, który zginął w tajemniczych okolicznościach. Kobieta ubolewa, że nie udało się jej rozwikłać prawdziwej przyczyny śmierci ukochanego. U schyłku życia zwraca się z prośbą do wnuka, by on spróbował odkryć to, co jej się nie udało. Mężczyzna na swojej drodze spotyka pisarkę Karolinę Rokoszy i tak się zaczyna historia...

„Pora burzy” to nie tylko romans. W książkę umiejętnie wplotła pani paletę ludzkich charakterów, niemiecko-polskie relacje i losy przesiedleńców.

- Minęło sporo lat od zakończenia II wojny światowej. Ból, złość i żal zelały, na pewne sprawy łatwiej jest spojrzeć bez emocji, trzeźwo. II wojna była straszna i nie można zapominać o jej okrucieństwie, ale trzeba umieć też wybaczyć. Wojna wyzwalała w ludziach różne instynkty, nie tylko samo zło i należy o tym pamiętać. Jak i o tym, że wojna to tragedie zwykłych ludzi - tych po jednej i drugiej stronie barykady.

W swoich książkach lubi pani umieszczać część fabuły w wioskach na ziemi kłodzkiej.

- Kocham ziemię kłodzką, tak trafnie nazwaną przez byłych mieszkańców Zakątkiem Pana Boga. To jedno z piękniejszych miejsc. Nie chodzi tu tylko o malowniczość krajobrazów, ale i ciekawą zabudowę. Każda z wiosek na ziemi kłodzkiej ma w sobie to „coś”. Niezwykłą przyjemność daje mi opisywanie tych uroczych zakątków.

Jest pani ambasadorką ziemi kłodzkiej.

- Można tak powiedzieć (śmiech). Na spotkaniach autorskich często słyszę od czytelniczek, że tak

sugestywnie opisuję ziemię kłodzką, że chce się tu natychmiast pojechać. Wiele czytelniczek, dzięki moim książkom poznało te tereny i się w nich zakochało.

Czym się kieruje pani przy wyborze tej, a nie innej wioski, którą chce umieścić w powieści?

- Wybieram po prostu ten zakątek, który mi się podoba. Co do Lesicy, którą opisuję w „Porze burzy”, to wybranie tej właśnie wsi podyktowane było tym, że znajduje się ona niedaleko miejsca, gdzie w czasie II wojny światowej mieścił się ośrodek rehabilitacyjny SS zwany Esbaude. Ten obiekt odgrywa kluczową rolę w książce.

Jest pani nie tylko pisarką, ale także dziennikarką prawno-medyczną. Czy dziennikarstwo ułatwia pisanie książek?

- Na pewno nie utrudnia (śmiejch). Mówiąc poważnie, pisanie książki i artykułu to dwie kompletnie różne rzeczy. Książka wymaga barwności i bogactwa słowa. Artykuł musi być konkretny i najlepiej nie rozwlekły. To co niewątpliwie łączy obydwie formy literackie, to odpowiednie ich dopracowanie, by były ciekawe. Zabronione jest zbytnie lawirowanie, ciągle zmienianie kontekstu czy formy.

Czym jest dla pani pisanie książek?

- To niesamowita przygoda, z każdą kolejną książką inna, ale tak samo fascynująca. Wymyślanie historii, miejsc, tworzenie postaci to magia, której nie da się porównać z niczym innym. Gdy piszę zatracam się w biegu wydarzeń. Przeżywam przygody moich bohaterów, doświadczam ich emocji, wchodzę w ich świat, ich radości, smutki, kibicuję bądź też i gniewam się na nich.

Zawsze chciała pani pisać?

- Nie, to był zupełny przypadek.

Dlaczego akurat romantyczne powieści obyczajowe?

- Bo miłość to kwintesencja życia, cudownie jest o niej pisać.

Pokutuje stereotyp, że książki romantyczne, to literatura dla przeciętnych kobiet chcących oderwać się od szarości dnia codziennego.

- Taką ocenę może wystawić tylko zupełny abnegat, który w swoim życiu nie miał w ręce ani jednej książki romantycznej. Książki romantyczne czytamy dlatego, że w realnym świecie trudno o stabilny i szczęśliwy związek, tęsknimy za wielką miłością, którą możemy znaleźć właśnie w romansach. Czytanie takich książek pozwala nam wierzyć w miłość. Jeżeli to oznacza, że jesteśmy przeciętni, to ja chcę być taką przeciętną kobietą.

Czy pracuje pani nad kolejną powieścią?

- Jestem na etapie tworzenia konspektu.

Jeśli to nie tajemnica, o czym będzie nowa książka?

- Tym razem zabiorę czytelniczki w świat arystokracji. Pokażę, że wcale nie jest tak różowo żyć w pałacu.

Brzmi intrygująco.

- Obiecuję, że taka właśnie będzie książka: intrygująca, z dużą dawką humoru.

Dziękuję za rozmowę

- Ja również dziękuję serdecznie.

UWAGA KONKURS!

Proszę podać jedną z książek, które wyszły spod pióra Katarzyny Redmerskiej.

Osoba, która prześle odpowiedź na adres konkurs@dkl24.media.pl jako pierwsza, otrzyma od nas audiobooka ["Pora burzy"](#)!

Informacja o autorce:

Katarzyna Redmerska - pochodząca z Polanicy Zdroju polska powieściopisarka, dziennikarka prawno-medyczna. Czytelniczki pokochały ją za książki pełne dobrych myśli; książki o miłości, która zdarza się niezależnie od przeszkód i tajemnic. Autorka kreuje bardzo wyraziste i psychologicznie prawdopodobne postaci. Nie skupia się wyłącznie na głównych bohaterach, ale także sporo uwagi poświęca tym drugoplanowym. Umiejętnie łączy humor z refleksją. Ponadto z niezwykłą wrażliwością umieszcza opowiadane przez siebie historie w malowniczych miejscach, opisując je niezwykle plastycznie.

